



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA **DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II**

AI FEDELI DOPO «L'APPELLO DI JASNA GÓRA» Santuario di Częstochowa - Venerdì, 12 giugno 1987 1.

“Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”. Codziennie od wielu lat, od czasu przygotowania do Milenium Chrztu Polski, rozbrzmiewa tutaj ten Jasnogórski Apel. I powtarzają go usta ludzkie - i ludzkie serca - na różnych miejscach ojczystej ziemi. Również i poza jej granicami. Również i w Rzymie, na Watykanie. W dzisiejszy wieczór w szczególny sposób powtarzają go usta obecnych tu pielgrzymów, przede wszystkim z tego miasta i z całej diecezji częstochowskiej, z archidiecezji wrocławskiej i poznańskiej, a zapewne także z wielu innych, a także - wraz z nami - usta pielgrzymów z ościennych krajów, naszych pobratymców, których serdecznie witamy. Codziennie mówimy: jestem przy Tobie, a pragniemy powiedzieć: bądź z nami. Ten Apel, Maryjo, jest dla nas - i dla Ciebie. Bądź z nami, czuwaj przy nas, jak matka czuwa przy dzieciach; także i wtedy, gdy dorosną, nie przestaje czuwać. 2. Sobór Watykański II naucza, że Maryja jest stale obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Ta, o której powiedziano: “Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (Luc. 1, 45), przoduje Ludowi Bożemu na całej ziemi w pielgrzymce wiary, nadziei oraz zjednoczenia z Chrystusem. Z tą świadomością rozpoczynamy w tych dniach Rok Maryjny jako okres szczególnego przygotowania do początku trzeciego tysiąclecia od narodzenia Chrystusa. Trzeba więc, aby Apel Jasnogórski nadal rozbrzmiewał. Aby mówił Maryj od nas: “jestem, pamiętam, czuwam”. Aby przyzywał Jej obecności: Bądź z nami, bądź z nami w każdy czas! Przoduj w naszym pielgrzymowaniu! Tutaj, na Jasną Górę, przybywa wiele pielgrzymek do Ciebie, Matki i Królowej. Najliczniejsze są w miesiącu sierpniu. Wszystkie one zaś odzwierciedlają Twoje pielgrzymowanie z nami poprzez ojczystą ziemię. Pielgrzymowanie przez tę polską ziemię nie jest łatwe. Mogłoby się zdawać wręcz niemożliwe - bez wiary. Prowadź nas Twoją wiarą, Maryjo z Nazaretu, Maryjo z Betlejem, Maryjo na Golgocie, Maryjo z Jasnej Góry. Prowadź nas Twoją heroiczną wiarą! Niech nie ustajemy w drodze! Tak jak nie ustają w drodze jasnogórscy pielgrzymi, mimo że czasem są bardzo zmęczeni i nogi mają, obolałe. Prowadź wszystkich, którzy tu przychodzą, a także tych, co nie przychodzą. Tych, którzy nie mają wiary. Tych, którzy także i innych starają się przekonać do niewiary, do ateizmu. 3. W tej godzinie Jasnogórskiego Apelu pragnę myśleć i sercem przywołać tutaj każdego człowieka, brata i siostrę, ze wszystkich stron ojczystej ziemi - i spoza niej, choćby z najdalszych krańców ziemskiego globu - iluż ich spotykam w Rzymie i na całym świecie podczas mojej apostolskiej posługi. Pragnę przywołać: - moich braci i siostry, którzy w kraju lub poza krajem poświęcili siły fizyczne i duchowe, talenty i energie dla wspólnego dobra, jakim jest Ojczyzna, a miłość do niej okupili wielorakim cierpieniem; - braci i siostry, którzy obecnie przy swoich warsztatach na wsi i w mieście, czy to jako pracownicy fizyczni czy umysłowi, świadomi wielorakiego kryzysu, podejmują jednak odważnie i sumiennie trud codziennej pracy; - ludzi pióra i innych środowisk twórczych; ludzi, którzy poprzez uczciwą działalność w zakresie środków przekazu społecznego, zwłaszcza prasy, docierają do najszerzych kręgów społeczeństwa, przekazują zdrowy osąd rzeczywistości, przełamują bariery strachu, egoizmu, złego obyczaju, łatwego uznania, dajfi świadectwo prawdzie; - wszystkich, którzy nie ułękli się niebezpieczeństw i trudności, nie zatracili wiary w ideały i prawdziwe wartości, nie

zagubili sensu życia i pracy, nie ulegli słabościom, lecz w poczuciu solidarnej odpowiedzialności i troski umacniają swoich braci w wierze i w przekonaniu, że dla chrześcijanina nie ma sytuacji bez wyjścia, że warto żyć w swoim kraju i podejmować twórcze inicjatywy, budować wspólnotę ludzkich serc i umysłów. Ileż trzeba by tu wymienić osób świadczących sobie wzajemnie dobro, ileż wspólnot, ileż środowisk, ileż ruchów. Kiedy to mówię, przypominają mi się przynajmniej dwa, które podczas tej mojej pielgrzymki szczególnie dają o sobie znać: to są nasze rodzime Oazy, Ruch a "Światło - Życie"; to są również przybyli do nas z Zachodu "neokatechumeni". Spotykam ich wszędzie na świecie, gdzie tylko się pojawię. Myślałem, że przynajmniej w Polsce ich nie ma. Tymczasem od pierwszego dnia wszędzie widzę te same napisy, które w innych językach oglądam w różnych stronach świata. A więc są! Przyszli i chcą, ażebyśmy odnawiali w sobie świadomość Chrztu świętego, co to znaczy być chrześcijaninem od samego korzenia. Niech ich Bóg błogosławi. I wszystkie inne. Trudno je wymienić, jest ich wielkie bogactwo w całym Kościele, a widzę, że w Polsce również, tak samo wielkie, może większe nawet. Szczęść Boże. Pragnę przywołać w tym Apelu Jasnogórskim wszystkich moich braci i siostry, którzy doznają niedostatku, którzy odczuwają niedosyt wolności, trudności w przekazywaniu i odbiorze prawdy, którzy nie mają pracy lub pracy odpowiadającej ich kwalifikacjom, którzy nie mogą zrealizować swoich planów życiowych, słusznym aspiracji i rozwinąć swoich talentów; którzy w jakikolwiek sposób cierpią na ciele i duszy, niosąc z wiarą i nadzieją swój codzienny krzyż. O takich pisze poeta: "Błogosławieni, którzy w czasie gromów / Nie utracili równowagi ducha, / Którym na widok spustoszeń i złomów / Nie płynie z serca pieśń rozpacz głucho, / Którzy wśród nocy nieprzebytej cieni / Nie tracą wiary w blask rannych płomieni - Błogosławieni!" (J. Kasprovicz, *Błogosławieni*, vv. 1-7). Jest jeszcze wiele innych bolesnych spraw i problemów nękających poszczególnych ludzi czy też całe środowiska i społeczeństwo. Ty, Matko, znasz je najlepiej. Mówią Ci o nich przybywający tu pielgrzymi. Otwierają przed Tobą serca, wyznają winy i słabości, ukazują rany. Szukają Twego wstawiennictwa w pojednaniu z Bogiem i z ludźmi. Szukają ukojenia, umocnienia, ożywienia nadziei. Wszystkie bolączki i słabości ludu tej ziemi składam dzisiaj w Twoje matczyne, troskliwe dłonie. Uprasza nieustannie dla wszystkich tego ducha, "który przychodzi z pomocą ludzkiej słabości". 4.

Redemptoris Mater! Alma Redemptoris Mater - od tych słów zaczyna się ostatnia Encyklika związana z Rokiem Maryjnym. I od tych słów zaczyna się przejmująca antyfony adwentowa, w której wołamy do Matki Odkupiciela, do Gwiazdy Zarannej pierwszego Przyjścia Chrystusa: "Racz podźwignąć, prosimy, lud upadający, w grzechach swych uwikłany, powstać z nich pragnący . . .". Maryjo, Królowo Polski, bądź z nami, czuwać nad każdym człowiekiem, nad każdą kobietą i nad każdym mężczyzną, nad każdym dzieckiem już poczętym w łonie matki! Czuwaj! Czuwaj nad każdym sumieniem. I ucz nas czuwać! Ucz czuwać wszystkie sumienia na tej ziemi ojczystej. Niech nie poddają się słabości! Niech nie ulegają łatwiznie! Niech nie stają się winni straszliwych grzechów. Niech żyją ze świadomością wszystkich Bożych przykazań, a zwłaszcza tego, które mówi: "Nie zabijaj!". Nie zabijaj dziecka poczętego w łonie matki! I nie niszcz siebie! Wszyscy znamy ten nałóg, który tak wiel nam zaszkodził w przeszłości, a który dzisiaj zdaje się znowu potęgować. Mówię więc do każdego i do każdej: nie niszcz siebie! Nie wolno ci niszczyć siebie, bo nie żyjesz tylko dla siebie. Kiedy więc degradujesz siebie przez nałóg, to równocześnie niszczysz drugich. Szkodzisz twojej rodzinie, twoim dzieciom. Osłabiasz społeczeństwo, które liczy na twoją trzeźwość, zwłaszcza przy pracy. Modlimy się co dzień: "nie wódz nas na pokuszenie". Nie wolno kusić! Nie wolno igrać ze złem! Nie wolno "sprzedawać" człowieka za zysk doraźny i niegodziwy, zdobywany na ludzkich słabościach i wadach! Nie wolno wykorzystywać i pogłębiać ludzkiej słabości! Nie wolno dopuszczać do degradacji człowieka, rodziny, społeczeństwa, gdy się za nie wzięło odpowiedzialność wobec historii! "Nie wódz nas na pokuszenie". Me wszyscy może odmawiają te słowa, ale wszystkich one obowiązują. Tu, na ziemi tak już doświadczonej przez dzieje, nie można "eksperymentować" na życiu i zdrowiu polskich dusz i ciał. 5. Maryjo, Królowo Polski, bądź nadal natchnieniem tych wszystkich, którzy walczą o trzeźwość swych bliźnich, o trzeźwość siebie samych. O trzeźwość Narodu. Jestem szczególnie wdzięczny tym, którzy podejmują inicjatywy w tej dziedzinie -

zwłaszcza w miesiącu sierpniu, a także w czasie przygotowania do tej papieskiej pielgrzymki. Nie wolno tych inicjatyw ośmieszać i pomniejszać! Nie wolno! Zbyt wysoka jest stawka, o którą chodzi. Wiemy to dobrze z historii. Zbyt wysoka jest stawka! I trzeba tutaj iść pod prąd! Pod prąd społecznego nawyku i płytkiej opinii. Pod prąd ludzkiej słabości. Pod prąd źle rozumianej "wolności". Wolność nie została człowiekowi dana przez Stwórcę do tego, ażeby niszczył siebie i drugich. Wolność to nie jest swawola. Maryjo, Królowo Polski, Pani Jasnogórska, bądź natchnieniem polskich sumień. Bądź naszą Matką i Wychowawczynią! Nie zrażaj się naszymi słabościami. Bądź dla nas wymagająca! W tej godzinie Jasnogórskiego Apelu dziękuję Ci za wszystkich, którzy walczą o życie nienarodzonych. I którzy walczą o życie i zdrowie całego narodu, każdego człowieka zagrożonego nałogiem. 6. Prowadź nas, Ty, która jesteś pierwszą wśród wszystkich wierzących - prowadź Lud Boży na tej polskiej ziemi w pielgrzymce wiary i nadziei. Tak! Nadziei! Człowiek współczesny tak bardzo potrzebuje nadziei. Człowiek na tej polskiej ziemi tak bardzo potrzebuje nadziei. Co to jest nadzieja? Co ona znaczy? Znaczy: "Me daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!" (Rom. 12, 21). Zło można zwyciężać. To jest właśnie siła nadziei. Maryjo, Królowo Polski, w godzinie Jasnogórskiego Apelu, na szlaku Kongresu Eucharystycznego w Ojczyźnie, proszę Cię dla wszystkich moich Rodaków o taką "zwycięską nadzieję". Może w tej chwili, w tym dziejowym momencie, nadzieja jest najbardziej zagrożona. A równocześnie najbardziej nieodzowna. Nadzieja, która jest mocą człowieka, która go czyni mocnym również wśród cierpień i doświadczeń. Wśród przeciwieństw. Pani Jasnogórska, spraw, aby człowiek na polskiej ziemi zwyciężał mocą tej nadziei, która rodzi się z Chrystusa, z Eucharystii. Przecież On "do końca nas umiłował" (Io. 13, 1). *Dopo aver impartito la Benedizione al termine dell' Appello di Jasna Gora il Santo Padre così prosegue.* Pragnę wspólnie z Episkopatem Polski, obecnym tutaj pod przewodnictwem Księdza Prymasa, wspólnie z Ojcami Paulinami, gospodarzami Jasnej Góry, powitać naszych gości z Rzymu, tych, którzy mi stale towarzyszą, Kardynała Sekretarza Stanu i innych współpracowników z Kurii Rzymskiej. W ten wieczór jednak, w szczególny sposób pragnę powitać Kardynała Ugo Poletti, który jest moim najbliższym współpracownikiem w pasterskim zarządzie diecezji rzymskiej. Wszyscy cieszymy się, że zechciał przybyć do nas i spotkać się z nami na Jasnej Górze i na tym końcowym etapie szlaku Kongresu Eucharystycznego a zarazem mojego pielgrzymowania po ziemi ojczystej. Bóg zapłać. ©

Copyright 1987 - Libreria Editrice Vaticana